

Żądajcie wszędzie

„SPORT POLSKI“

**Czasopismo ilustrowane poświęcone
rozwojowi fizycznemu i sportowi.**

Prenumerata roczna Mk. 15.

Numer pojedynczy Mk. 1.50.

**Adres redakcji i administracji pisma
Al. Ujazdowskie 22.**

WARSZAWA

Godziny przyjęć—wtorki i piątki od 4 do 5 i pół. pp.

**Skład Główny
KSIĘGARNIA GEBETHNERA I WOLFA
w Warszawie.**

MIESIĘCZNIK SPORT POLSKI

CZASOPISMO ILUSTROWANE
POŚWIĘCONE ROZWOJOWI FIZYCZNEMU I SPORTOWI.

KOMITET REDAKCYJNY: dr. Władysław Osmolski, inż. Zygmunt Dekler
dr. fil. Jan Gebethner, p. Henryk Jeziorowski i p. Marjan Strzelecki..

Pismo subsydjowane przez następujące Tow. Sportowe:

1) Tow. Wioślarskie w Warszawie, 2) Warsz. Koło Sportowe, 3) Klub Wioślarzy
Polskich, 4) Warsz. Tow. Łyżwiarów, 5) Klub Sportowy Korona, 6) Klub
Sportowy Polonia, 7) Polski Klub Sportowy, 8) Centrala Akademicka Związków
Sportowych i 9) Koło Lotnicze.

Redakcja i administracja Al: Ujazdowska 22. Warszawa.

Skład główny Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie.

Po Zjeździe.

A więc Zjazd Towarzystw Sportowych i Gimnastycznych odbył się. Zjazd ten był oddawna upragniony, wyczekiwany. Teraz na krytykę czas. Bądźmy surowi, niezadowoleni z siebie, bo były błędy organizacyjne, wady stanu dzisiejszego sportu poodslaniały się, ale ufajmy, że Zjazd następny wypadnie lepiej — i wierzymy w to, że potrafimy postęp osiągnąć. *Niezadowoleni z siebie — wierzymy w siebie.* Stwierdzić wolno, że Zjazd w ciężkich nader warunkach się odbywał. Gdy Koło Sportowe na początku lata hasło rzuciło, wydawało się nawet zrazu, że zamiar taki jest nie na czasie wobec warunków zarówno politycznych, jak gospodarczych. Jednak w debatach górę wzięła myśl, iż czasem żelaznym — żelaznych jaknajrychlej trzeba ludzi, że przeto nie wolno odkładać żadnej pracy, która sprawę propagandy ćwiczeń ruchowych pełnić naprzód jest w stanie. Wszyscy bowiem mieliśmy poczucie, że oto przyszedł czas na działanie.

Słyszeliśmy często w przemówieniach niektórych mówców Zjazdowych powtarzane zdanie, że nastały lepsze czasy. Inni jednak twierdzili, że czasy obecne istotnej zmiany na lepsze nie przedstawiają. Mnie zaś doprawdy zbędnem się wydaje dociekanie, azali czasy nowe lepsze są, czy gorsze niż te stare? Może okoliczności pomyślniejsze — może energia nasza, nadzieją pobudzana, wzrosła, wiara w przyszłość społeczeństwa, zaufanie do sił wewnętrznych przybrało. Chciałbym, aby to ostatnie było właśnie prawdą, a tymczasem mam wrażenie, iż ton zaufania do samych siebie w głosach na Zjeździe słyszanych za słabo dzwierał. Słyszeliśmy znów powoływanie się na sprawiedliwość dziejową, jakgdyby ona kiedykolwiek Polskę nawiedzała. Sprawiedliwość dziejowa jest dobrem doczesnym, które trzeba umieć zdobyć jak wszelkie inne dobra, ale tego słabi i chwiejni, pełni niewiary w swe siły nie uczynią. Oni będą dalej rozwieszać swe sny tęcze o potęgę na uschłym drzewie sprawiedliwości dziejowej i wciąż czekać zmian na lepsze.

Co byśmy rzekli o żeglarzu, który na prąd wartki w czólnie wywrotnem się wypuszcza, nie umiejąc pływać, nie zechce sztuki tej posiąść, ale myśli o niebezpieczeństwie zagłusza nadzieja, że w razie wywrócenia się łodzi natrafi na miejsce płytkie, lub blisko lądu wypadek mu się wydarzy, a w najgorszym razie iż dobrzy go wyratują ludzie. Jeżeli nie pochwalimy tego sposobu myślenia u żeglarza, to tem bardziej niebezpieczny on jest dla narodu. Wartki jest prąd historii i kto chce po nim żeglować — niech się nie ogląda za mieliznami, ani na brzeg trwożliwie pogląda, czy aby dobrzy i sprawiedliwi ludzie tam stoją. Wiara w przyszłość korzeniami wrastać musi w zaufanie do sił własnych. Jest takie zaufanie jedną ze zdobyczy, które zapomocą sportu osiągnąć można i w ten sposób charakter zbiorowy współczesny poprawić, odejmując mu chorobę wieku, brak wiary we własne siły. Tę pracę nad duszami przetwórczą podjąć Sport może i musi. Towarzystwa Sportowe nie będą już chyba teraz chciały przewodzić w życiu politycznem i społecznem a wezmą się do właściwego swego zajęcia — do uprawiania sportu i innych ćwiczeń cielesnych oraz do urabiania charakterów, a wówczas użytecznemi społecznie się okażą.



Dr. Władysław Osmolski
delegat Ministerstwa Oświecenia,
Publicznego.

Sport narodowy musi iść karnie ale i ochoczo w służbę wychowania publicznego i popłynąć łożyskiem, którego dwa brzegi nazywać się będą: zdrowie fizyczne i zdrowie moralne.

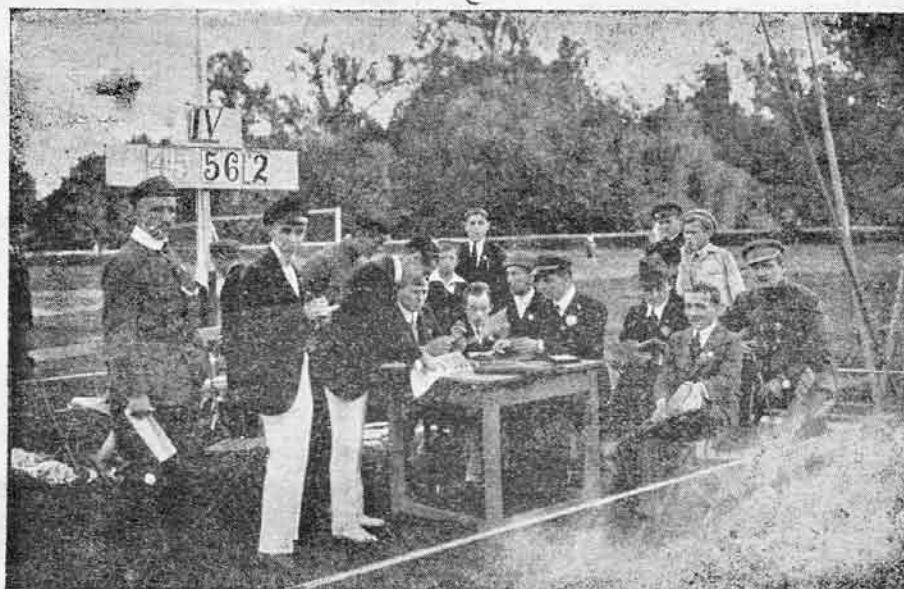
Niedarmo mądrzy grecy czyniąc w swej mitologii, Apollona bogiem szczęścia i piękna, a wnuczkę jego Higieę boginią zdrowia, znaleźli w tej rodzinie miejsce dla Eskulapa czyniąc go synem Apollona, a zaś ojcem Higiei. Zdrowie, to skarb narodowy; rzecz złożona i delikatna, potrzebująca opieki znawcy. Ale jeśli przysłowie powiada, że najwięcej na świecie jest lekarzów, bo każdy chętnie porad udziela, to znów nie omylił się twierdząc, że najmniej chyba będzie higienistów. Trudno jest zdrowemu poczuć, że może być cierpiący; silny nie wyobrazi sobie siebie słabym.

W sprawie tu poruszonej szkodzi ignorancja. Słyszeliśmy z kół młodych sportowców narzekania, że hygieniści chcą młody sport polski skrępować powijakami, obstawić zakazami. Wyobrażają sobie, że lekarz chce biec przy zawodniku ze słuchawką przystawioną do jego piersi. Nie wiedzą, co to jest zdrowie, jako zjawisko biologiczne i fizjologiczne. Tymczasem zdrowie to nie tylko brak szmeru w sercu i czysty oddech na szczytach. Zdrowie to doskonałe funkcjonowanie narządów, to sprawność. Zdrowie nie jest czymś takim, co albo jest, albo go wcale nie ma. Może być lepsze, gorsze, bardzo dobre, znakomite. Doskonałość narządów ruchu i organów wewnętrznych związana jest ściśle ze sprawnością. Zdrowy a wyćwiczony organizm tę ma wyższość nad posiadającym usterki, choć może tak samo przygotowanym technicznie, że gdy ostatni zdobywszy się na wysiłek i czyn wybitny przypłaca go długotrwałem wyczerpaniem, a może nawet pozostającą na stałe wadą, która inwalidę zeń uczynić potrafi—to ów zdrowy, a sprawny, uszczerbku nie ponosi, jest w stanie wyrównać zmęczenie i wrócić całkowicie do kondycji, w jakiej był przed dokonaniem wysiłku. Ambicja i współzawodnictwo są ogniem pod kotłem, w którym sport kipi. Jeśli kocioł grozi pęknięciem—czas przytłumić ogrzewanie. Gdy kocioł mocny—niec płomienie buchają!

Chcę być dobrze zrozumianym. Dążenie do pobijania rekordów samo w sobie jest objawem dodatnim i koniecznym. Jakżeż inaczej wykazać maksymalną wydolność człowieka? A trenowanie się ma wysoką wartość dla kształcenia woli i świadomości sił własnych. Ale... ta praca bez ciągłego w niej udziału opiekuna zdrowotnego

obejść się nie może. Jeśli przed wyścigiem samochodów dobieramy takie, które są sprawne, mocne, jednym słowem zdrowe, czemu inaczej mielibyśmy czynić z ludźmi? Są tacy, co obawiają się, żeby wskutek opieki higienicznej nie zaszkodziło naszym ambicjom narodowym na międzynarodowej arenie sportowej. Obawy tej podzielać nie mogę. Zdaje mi się najwłaściwszym, chcąc podnieść wyniki osiągane przez nas w sporcie — rozszerzyć sferę działania, wyprowadzić na boiska całą naszą młodzież zdolną do biegania i skakania, a wtedy znajdą się ci specjalnie sprawni i uzdolnieni, którzy zwyciężać będą i osiągać rekordowe wyniki.

Newtonowie, Sienkiewiczze, Pasteurowie nie często się rodzą. Im większa rozrodczość, tym większe szanse, że pojawią się gienjusze, tym mniejsza obawa, iż talenty zgasną, zanim się rozwinęły. Chodzi nam wszystkim o to, aby na maszcie stadjonu europejskiego wznosił się sztandar białoamarantowy na znak zwycięstwa. Ćwiczmy masy. Najpewniejszy to sposób, bo wśród nich znajdą się tacy, których lekarze nie będą powstrzymywali od wyścigów i zawodów ani od walki o rekordy. Tam będzie dość takich zawodników, których serca rozszerzone od wysiłku, zwina



Trybuna sędziowska.

się po wypoczynku jak należy, i nie trzeba będzie niedoszłym maratończykom kamforą zamierającego życia ratować! Nie chcecie słuchawki lekarskiej przy zawodniku? A ja nie chcę szprycki z kamforą i wolę już słuchawkę!

Sport polski służyć ma ojczyźnie. Należało by nam często powtarzać, że każdy człowiek to własność społeczeństwa. Ojczyzna ma prawo ludzi na śmierć i rany wydawać; ma tedy prawo żądać rachunku z użytkowania ciała, które do niej należą i jej są depozytem.

Sto lat temu zgórą, wiekopomna Komisja Edukacyjna, gdy brała się do ratowania narodu zapomocą wychowania publicznego, włączyła do planu wychowania, nietylko nauczanie i oddziaływanie moralne, ale również w szerokim bardzo zakresie wychowanie fizyczne i — nawet wychowanie towarzyskie, słusznie mniemając, że człowiek kompletny musi być rozumny, zacny, zdrowy, sprawny, gładki w obcowaniu i pewny swego. Dziś stoimy wobec konieczności wychowywania nietylko pokoleń młodych, ale wogóle narodu jako całości, wraz młodych, dojrzałych i nawet starych.

Gdy rozum i cnoty obywatelskie kształci nauka i formy życia zbiorowego — sport w wielkiej pracy odrodzeńczej ma do ćwiczenia umiejętność właściwego oceniania sił własnych, idące za tem zaufanie sprawiedliwe do siebie; zdrowie i spraw-

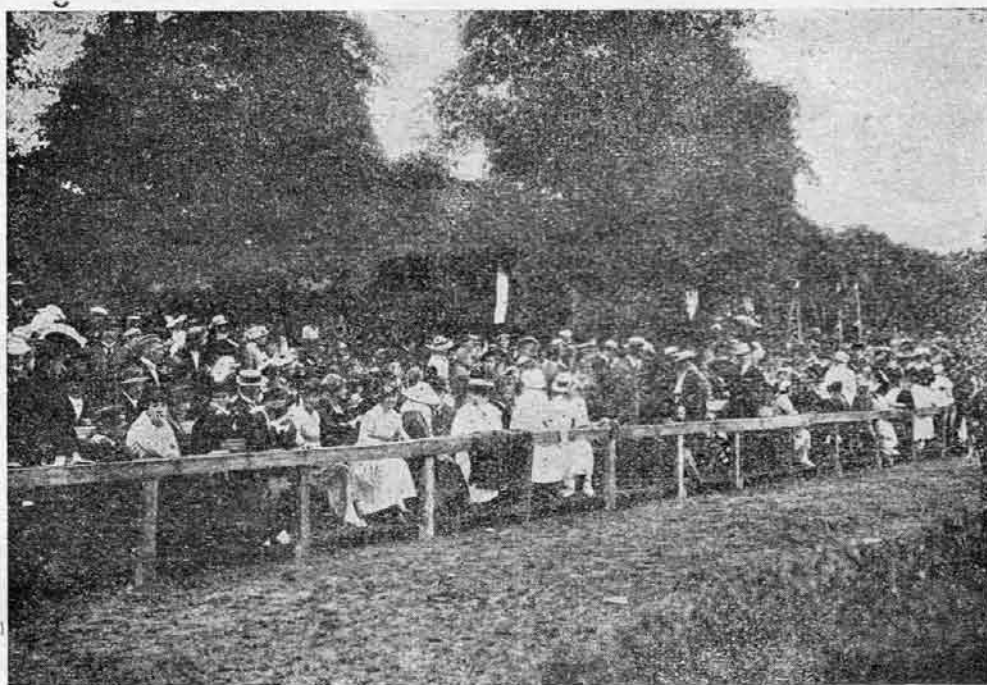
ność, które to dwa zjawiska nierozłącznie ze sobą są sprzężone, opanowanie aparatu ruchowego, co wyraża się przez spokój w bezczynności, przez celowość i precyzję ruchów oraz ową gładkość obejścia, która ludzi kulturalnych a dzielnych znamionuje. Zadania sportu narodowe tak rozumieć trzeba, iż obok podnoszenia zdrowia podejmie on walkę z wadami charakteru polskiego zbiorowego — z neurastenią i prostactwem.

Dr. W. O.

Zjazd Polskich Zrzeszeń Sportowych i gimnastycznych.

Warszawa 20, 21, 22-go Września 1918 r.

Zjazd ten, który głównie miał na celu zorganizowanie zrzeszeń sportowych i gimnastycznych i policzenie sił sportowych i gimnastycznych nie dał tego rezultatu, na jaki liczyli organizatorzy. Podejmując pracę organizacyjną Zjazdu liczono na udział Galicji i Poznańskiego. Otóż tutaj spotkał organizatorów zawód. Pozwolenie na Zjazd, Komitet otrzymał na parę zaledwie dni przed Zjazdem. A więc nie można było wysłać zaproszeń, lub też specjalnej



Na trybunach, Park Sobieskiego. 22. X.

delegacji do Galicji i Poznania, jak to było projektowane. Niezważając na trudności organizatorzy doprowadzili Zjazd do skutku, w rozmiarach mniejszych, niż poprzednio zamierzano.

Zjazd ten jest pierwszym w stolicy Polski zjazdem, mającym na celu zobrazowanie dotychczasowych poczynąń naszych w dziele wychowania fizycznego i kultywowania zdrowia cielesnego, a zarazem zorganizowania pracy w tym kierunku.

Zgodnie z tymi dwoma celami program zjazdu podzielono na dwie zasadnicze części: 1) rozpraw i 2) zawodów, popisów.

Rozprawom na temat spraw dotyczących sportu i gimnastyki w przeróżnych ich przejawach poświęconych całkowicie, a nawet wyłącznie pierwszy dzień.

Rozprawy nad sprawami, związanymi ze sportem w Polsce, z jego dotychczasowymi poczynaniami i zamierzeniami na przyszłość — były pomyślane przez organizatorów zjazdu bardzo szeroko. Świadczy o tem najwymowniej pokaźna, jak na jeden dzień obrad, liczba 19 referatów. Oczywiście, jak to można było zgóry przypuszczać, nie starczyło czasu na wszystkie. Tem się też tłumaczy, że spadła część ich z porządku obrad. Nie zginą one jednak i rzucone w nich myśli oraz zamierzenia dojdą do wiadomości ogółu: będą bowiem w całości wydrukowane bądź w pamiętniku zjazdu, bądź też w organie prasowym polskich zrzeszeń sportowych — w „Sportcie Polskim“.

Zjazd zainteresował nieomal wszystkich tych, którzy sprawie rozwoju fizycznego poświęcali dotychczas u nas i poświęcają oraz poświęcać będą nie tylko baczna uwagę, ale i pracę swą, oraz pracę swą zorganizować i zestrzelić zamierzali oddawna w imię zasady: „*viribus unitis parvae res crescunt*“.



Pair-oareds. Zwycięska osada uniwersytetu.

Dowodem tego liczny udział kilkuset członków różnych zrzeszeń i organizacji sportowych i gimnastycznych z całego kraju. Witają więc ich stolica Polski jak najserdeczniej na Ratuszu przez usta prezydenta miasta i prezesa Rady Miejskiej. Witali ją też przedstawiciele władz krajowych, witali też przedstawiciele zrzeszeń i organizacji kulturalnych i społecznych, jako pionierów w dziele rozwijania sił fizycznych narodowych.

Zjazd rozpoczął się mszą polową w parku Sobieskiego siedzibie Warsz. Koła sportowego, którą odprawił kapelan wojsk polskich ks. Antosz.

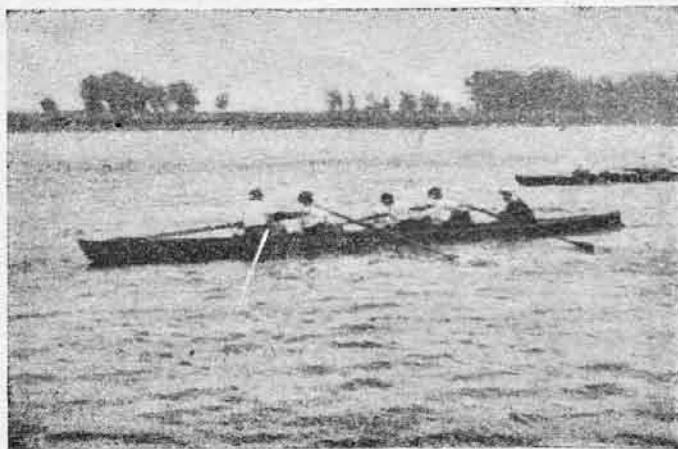
Po mszy odprawionej przy ołtarzu polowym na zewnątrz budynku wystawowego ks. Antosz wygłosił przemówienie. Podczas nabożeństwa grała orkiestra milicji miejskiej.

Śprawozdanie z zawodów, nawiasem mówiąc, urządzonych na prędce, podajemy na innym miejscu, tu chcemy zdać sprawę z rozpraw, które miały więcej charakter teoretyczny i organizacyjny. Na ratuszu w sali Rady Miejskiej zebrali się uczestnicy zjazdu o g. 11 r. a o g. 11 min. 15 prezes Komitetu głównego zjazdu, prezes rady miejskiej p. Ignacy Baliński otworzył obrady zjazdu przemówieniem powitalnym, w którym m. innemi zaznaczał:

„Stolica Polski pojmuje znaczenie rozwoju fizycznego i przywiązuje doń wielką wagę. Ten sam pogląd podzielają przedstawiciele rządu oraz instytucji społecznych i kulturalnych, przybyłych na zjazd, organizacji krajowych sportowych i gimnastycznych. Jestem pewien poparcia, jakiego udzieli rząd i instytucje społeczne, rozwojowi sportu i gimnastyki w Polsce.

Składałam dzięki wszystkim przybyłym tutaj przedstawicielom rządu i delegacjom za udział w zjeździe.

Dzieje Polski świadczą, że polacy kultywowali rozwój fizyczny i dążyli do utrzymania zdrowia fizycznego w całym narodzie. Powstanie sportu datuje się dopiero w wieku XIX i dlatego to rozwój jego był u nas w warunkach mniej pomyślnych, niż u innych narodów; rozwój tego czynnika w odrodzeniu fizycznym narodu nie mógł pójść u nas tak szeroką falą, jak to miało miejsce za granicą. Spodziewać się jednak należy, że w miarę normowania się u nas warunków życia samodzielnego, sport i gimnastyka, oparte na zdrowych, racjonalnych zasadach, nie tylko dogonią postępy sportu i gimnastyki u innych narodów, ale będą szły z nimi w zawody o lepsze, krzewione wśród mas jaknajliczniejszych wsi i miast pod hasłem:



Zwycięska osada Klubu Wioślarek na półbakach.

wicza, wielki lekarz i może pierwszy higienista polski w znaczeniu nowoczesnym — Jędrzej Śniadecki w rozprawie swojej o wychowaniu fizycznym

P. minister w końcu z naciskiem zaznaczył, że ministerjum poświęca wychowaniu fizycznemu wielką uwagę i przy reformie szkolnictwa należycie to uwzględni i oświadczył, że ministerjum oświecenia publicznego gotowe jest udzielić zamierzniom organizatorów zjazdu zupełnego poparcia i pomocy.

W imieniu drugiego ministerjum — ministerjum zdrowia i pracy witał Zjazd dr. *St. Kopczyński*.

P. prezydent m. W. inż. P. *Drzewiecki* powitał zjazd w imieniu stolicy również obiecując zrzeszeniom sportowym i gimnastycznym poparcie, czego najbliższym dowodem będą tworzone miejsca i tereny dla ćwiczeń sportowych (jedno w Skaryszewie a drugie w Młocinach).

Następnie przemawiali: delegat komisji wojskowej brygadjer pułkownik *Januszajtis* i przedstawiciel sokolstwa p. *L. Kreczmar*, witając Zjazd, zobrazował działalność sokolską.

Po odczytaniu kilkudziesięciu adresów powitalnych przystąpiono do wyborów prezydium. Na prezesów honorowych zostali zaproszeni: Pp. dr. Eugenjusz Piasecki, docent Uniwersytetu we Lwowie, dr. Stanisław Rowiński z Krakowa, poseł dr. Bernard Chrzanowski z Poznania.

Do prezydium czynnego powołani zostali:

Pp. Aleksander Janowski wice-prezes Tow. krajoznawczego, inż. Kal. Srokowski z Dąbrowy.

Wice-prezesi: inż. Leonard Skulski, burmistrz m. Łodzi, Stanisław Lilpop, wice-prezes Koła sportowego, Stanisława Hannówna, wice-prezeska Wioślarek, dr. Wład. Światopełk-Zawadzki, prezes ogrodów Rau'a.

— „Wolności indywidualnej i kar-
ności społecznej“.

Następnie p. *minister oświaty Ponikowski* witał Zjazd jako wyraz usiłowania wskrzeszenia ruchu sportowego u nas. Sport bowiem, gry i ćwiczenia na wolnym powietrzu są ważnym czynnikiem w odrodzeniu naszym.

Kiedy wglądnijemy w życie pokoleń polskich z ostatnich lat 100, widzimy jasno, że zaniedbanie wychowania fizycznego i kultury ciała u dorosłych było naturalną konsekwencją warunków naszego życia. Przewidział to i czujnie przed niebezpieczeństwem przestrzegał wielki obywatel doby młodości — Mickie-

Sekretarze pp. dr. Teodor Heryng, inż. Stan. Rażniewski, red. Gazety Kaliskiej Józef Radwan i p. Cezary Boryśławski z Łodzi.

Po dokonanych wyborach przewodnictwo objął p. Aleksander Janowski i podkreśliwszy w gorącym przemówieniu zadania Zjazdu udzielił głosu prezesowi Komitetu Wykonawczego doktorowi Wład. Osmolskiemu, którego przemówienie drukujemy na str. 9. Następnie przystapiono do wygłoszenia referatów. Jako pierwszy zabrał głos dr. Teodor Drabczyk który wygłosił referat p. t. „Wychowanie fizyczne jako podstawa kształcenia umysłowego”. Następnie porucznik Karol Michalski „Wojsko a Sport”, p. Stanisław Wotowski „Sport a Wojsko”, p. Lucjan Kreczmar „Sokół na Ziemiach Polskich”, p. L. Pręgowski „Organizacja Związku Zrzeszeń Sportowych” i p. Kazimierz Biernacki „Stan Sportu na Ziemiach Polskich”, po czym nastąpiła przerwa do godz. 3¹/₂ pp.

Na zebraniu popołudniowym w Sali Tow. Hygienicznego przewodnictwo objął p. Kazimierz Srokowski i udzielił głosu pani Franicikowskiej dla wygłoszenia referatu „Stan ćwiczeń cielesnych w szkołach żeńskich średnich w Warszawie”, poczem wypowiedzieli: p. Henryk Świdorski „Powszechne kształcenie cielesne, a reforma zawodów sportowych”, dr. Władysław Osmolski „Wyszktałenie kierowników ćwiczeń ruchowych”, redaktor W. Czajewski „O silną organizację sportową”, docent Julian Kłos „Tereny i pomieszczenia sportowe”.



Konkurs pływacki. I nagroda Gilewicz.

Z powodu spóźnionej pory postanowiono pozostałych referatów nie wygłaszać a przystapiono do dyskusji i głosowania nad wnioskami, których wpłynęło sporo. Większość przekazano komisji wykonawczej uchwał Zjazdu do szczegółowego rozpatrzenia przyjęto; następujące wnioski:

1) **pułkownika Obuch-Woszczatyńskiego.** Zjazd uznając potrzebę pisma sportowego, zaleca popieranie miesięcznika „SPORT POLSKI” przez przystępowanie Zrzeszeń Sportowych i gimnastycznych do Komitetu Wydawniczego oraz prenumerowanie tego pisma przez osoby interesujące się sprawami kultury cielesnej.

2) **d-ra Władysława Osmolskiego.** Zjazd po wystuchaniu referatu wygłoszonego z ramienia Organizatorów Zjazdu przez p. Ludwika Pręgowskiego o utworzeniu Związku Zrzeszeń sportowych i Gimnastycznych uznaje dążenie do stworzenia takiego Związku za słuszne i wskazane. Przyjęcie statutu Związku pozostawione być musi przedstawicielom zainteresowanych Towarzystw.

3) **doktora Tadeusza Strumitły.** Pierwszy Zjazd Polskich Zrzeszeń Sportowych i gimnastycznych w Warszawie, uznając odrębność harcerstwa, jako ruchu odrodzieńczego, w którym kultura fizyczna stanowi jeden tylko ze środków wychowania pełnego człowieka, żołnierza-obywatela polskiego — wyraża przekonanie, że harmonizowanie czynników moralnych i ideowych z fizycznymi, tudzież budzenie poczucia potrzeby stałej pracy samowychowawczej w Harcerstwie odpowiada ideałowi wszechstronnego odrodzenia narodowego, jakiemu hołduje w gruncie rzeczy także cały polski ruch sportowy i gimnastyczny.

4) **inż. Zygmunta Deklera.** W uznaniu znaczenia popularyzatorskiego igrzysk polskich corocznie na wiosnę Zjazd poleca Zarządowi przyszłego Związku Sportowego, aby na wiosnę roku następnego zajął się urządzeniem igrzysk narodowych w celu przygotowania zawczasu naszych sił sportowych do współzawodnictwa na zawodach międzynarodowych.

5) **doktora Teodora Drabczyka.** *Gimnastyka szkolna ma być przedmiotem obowiązującym wszystkich uczniów.*



Mieczysław Szereda
K. S. K. zwycięzca
pięcioboju.

6) **p. Lucjana Kreczmara.** *Zjazd poleca Prezydium Zjazdu zwrócić się do władz państwowych polskich o uzyskanie od władz okupacyjnych niemieckich zaniechania stawiania przeszkód w dalszym istnieniu gniazd Sokoła oraz polskich zrzeszeń sportowych w tych miejscowościach, gdzie istniały one dotychczas jak również w powstawaniu nowych gniazd Sokoła i nowych ognisk sportu polskiego w tych miejscowościach, gdzie ich dotychczas nie było.*

7) **Doktora Wład. Osmolskiego.** *Zjazd uznaje potrzebę najrychlejszego przygotowania kadrów wychowawców fizycznych z wykształceniem ogólnym i fachowym.*

Wobec zamierzonego przez państwowy instytut pedagogiczny utworzenia studjum gimnastycznego Zjazd odwołuje się do młodzieży, aby poświęcała się temu rodzajowi studjów i pracy nad wychowaniem fizycznym. Wszelkie instytucje wychowawcze i sportowe kierownictwo ćwiczeniami powierzać mogą tylko osobom wykwalifikowanym.

W sobotę dnia 21.IX po zawodach odbyło się w lokalu K. S. Korona zebranie delegatów Tow. Sportowych i Gimnastycznych. Po dosyć wyczerpującej dyskusji postanowiono przekazać sprawę stworzenia Związku Tow. Sportowych i Gimnast. Komisji wykonawczej, do której powołani zostali: hr. Karol Raczyński, dr. Władysław Osmolski, Ludwik Pręgowski jako przedstawiciele tow. sportowych i pp. Leon Jaworski, Ludwik Kraków i Bolesław Olszewski—przedstawiciele tow. gimnastycznych.

W niedzielę 22.IX o godzinie 8 rano nastąpiło uroczyste otwarcie przystani akademickiej na Wiśle. Po nabożeństwie przemawiali: delegat Uniwersytetu p. Lenartowicz, p. Szeller prezes Tow. Wioślarskiego, p. Wanda Hersówna prezeska Klubu Wioślarek, p. Kazimierz Biernacki v. prezes Centrali Akademickiej, dr. Osmolski jako delegat Ministerstwa Oświecenia i dr. Kopczyński w imieniu Ministerstwa Zdrowia.

Ostatnie zebranie uczestników Zjazdu odbyło się w niedzielę 22.IX wieczorem w pięknie przybranym lokalu Warsz. Tow. Łyżwiarzkiego w Dolinie Szwajcarskiej pod przewodnictwem inż. K. Srokowskiego. Pierwszy przemówił prezes Baliński, dziękując organizatorom Zjazdu, oraz wszystkim tym, którzy przyczynili się do jego urzeczywistnienia i jeszcze raz podkreśla znaczenie Zjazdu dla rozwoju życia sportowego polskiego.

Następnie odczytano wnioski, przekazane Komisji wykonawczej. Nastąpiło z kolei rozdanie dyplomów, które przewodniczący Kolegium sędziów wręczał przy dźwiękach orkiestry zwycięzcom w zawodach dni ostatnich, poczem przewodniczący inż. K. Srokowski ogłosił Zjazd za zamknięty.

Przemówienie dr. St. Kopczyńskiego, delegata Ministerstwa Zdrowia.

„Rząd Polski, tworząc odrębne Ministerstwo Zdrowia, przez to samo dał wyraz przeświadczeniu, że nowe obowiązki względem ludności odczuwa, że troska o jej zdrowie fizyczne, jaknajśzerzej po-

jęta, stanowić będzie jedną z bardziej wydajnych stron jego działalności.

Jeżeli już przed wielką wojną wypowiadano zdanie, że człowiek zdrowy i silny, do pracy uzdolniony—to największe

bogactwa państwa, to po kataklizmach wojny wszechświatowej, którą Polska tak srodze została dotknięta, zdanie to stało się pewnikiem.

Dążyć do pomnażania tego bogactwa przez zapobieganie chorobom, przez popieranie wszelkich usiłowań społecznych w kierunku zwiększania odporności organizmu, potęgowanie jego sprawności fizycznej i wytrzymałości nerwowej jest jednym z zadań Ministerstwa Zdrowia. A wytrzymałości tej w ciężkiej walce o byt

potrzebują dziś bardziej niż kiedykolwiek zarówno jednostki, jak narody i państwa.

Oby zawody, które wkrótce ujrzymy, przygotowały grunt do godnego uczestniczenia Państwa Polskiego w przyszłych turniejach międzynarodowych.

W imieniu Ministerstwa Zdrowia witam uczestników pierwszego na ziemiach polskich zjazdu stowarzyszeń gimnastycznych i sportowych i życzę owocnej pracy dla dobra Państwa Polskiego“.



Skok o tyczce I nagroda A. Reinberg, Łódzki Klub Turystów.

Przemówienie dr. Wł. Osmońskiego przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Zjazdu.

Szanowne Panie i Panowie!

Nieliczne było dotychczas w Polsce grono ludzi szczerze biorących do serca sprawę sportu i wogóle ćwiczeń ruchowych, a jeszcze szczuplejsza liczba tych, co ćwiczenia i zabawy sportowe uprawiali. Nie znaczy to jednak, by nie myślano zgola o owej dźwigni zdrowia i pogody życiowej, jaką stał się sport dla społeczeństw kulturalnych, zamożnych i, co najważniejsze, stanowiących o sobie. Przecież w dobie wielkiego ucisku politycznego i, co za tem idzie, zastoju na jawnych polach pracy zbiorowej nad przyszłością Bolesław Prus w swoich „Najogólniejszych ideałach życiowych“ postawił sport w rzędzie najważniejszych

instytucji, społecznych wywodząc jego pochodzenie z dążenia woli do szczęścia.

Ale wpływu i siły realnej nie stwarza **najżywcze nawet odczucie pewnej potrzeby** ani choćby najracjonalniejszy pogląd. Sprawić to może dopiero **organizacja pracy**. Ta zaś była rozbijana i uniemożliwiana. Więc gdy wskutek zmieniających się stosunków politycznych zaświtała nadzieja na swobodę ruchów zbiorowych, gdy walące się w gruzy siola i miasta, gdy wycinane lasy odsłoniły nasze widoki na przyszłość, nowe zapaly i energię na wszystkich polach życia narodowego wznecając — wśród wielu pilnych potrzeb nie mogła zostać zapomnianą sprawa

poprawy rasy naszej za pomocą ćwiczeń ruchowych.

Bo wartość ruchu racjonalnie ujętego bądź z karby gimnastyki metodycznej, bądź w ramy gier i zabaw ruchowych bądź w różne formy sportu została w całym świecie cywilizowanym sprawdzona i uznana. A nie brak dowodów, że w dawnej świetnej Polsce wysoko ceniono i umiano rozwijać sprawność ramienia i dzielność charakteru. To też mógł w wieku XVI Wojciech Oczko mówić: **Poźrzmy na ludzi jako sposobni, ciał pięknych, wzrostu zupełnego, żywota co najwięcej długiego się rodzą. I by nie rozpusta a nie pijaństwo miłe szkodziło, snadźbyśmy wszystkie inne narody zdrowiem przechodzili.** Dziś dużo się zmieniło: zdrowotność publiczna nie dotrzymuje kroku zdrowotności niższych narodów. **Spójrzmy na młodzież mas ludowych** a słuszną troską nas zdejmiemy o wynik przyszłych poborów do szeregów rycerzy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Do ostatnich czasów przedwojennych zrzeszenia nasze gimnastyczne i sportowe w ciągłej walce ze złośliwością rządu obcego nie mogły wejść na tory szerszej propagandy kultury cielesnej; natomiast czyniły one zadość innej doraźnej potrzebie narodowej. Mianowicie narówni z innymi instytucjami społecznymi były one ogniskami życia narodowego. W owych czarnych czasach z emblematów sportowych barykadę ochronną składano dla myśli i uczuć patriotycznych. **Tak jest, sport polski i sokolstwo piękne mają tradycję!**

Ale dziś, gdy tempo życia publicznego się wzmogło, gdy powstały nowe jego reformy, gdy czynniki powołane mają porządkować teraźniejszość, prace rozdzielać i do przyszłości świetlanej naród sposobić, — Zrzeszenia polskie sportowe i gimnastyczne radeby dorzucić swą pracę do wielkiego dzieła odnowienia Ojczyzny, odbudowy jej ciała i przekształcenia jej duszy zbiorowej, według tych wzorów jakie nam świetna przeszłość przekazała! — **Ćwiczeń ruchowych potrzeba** w wychowaniu dziatwy zarówno miejskiej jak wiejskiej. Młodzież inteligentna zdradza wielkie zaniedbanie uzdolnień fizycznych, szczególnie młodzież żeńska. Gdy Napoleona Wielkiego zagadnięto, w jaki sposób można podnieść potęgę narodu — odrzekł: wychowywać matki. Sfery pracujące ręcznie i w miastach i na wsi nie znają gier wesołych a godziwych i zdrowie dajnych — trzeba je na tę drogę wprowadzić; i wreszcie jeśli o pokoleniu starszem myśleć to ma ono przecież rozumieć potrzeby młodzieży w zakresie ruchu sportowego — więc musi mieć samo zamilowanie do słońca, powietrza i ruchu.

Takie to szerokie jest to społeczne boisko sportowe, a tak nieurządzone. Powstała przeto

myśl wśród warszawskich zrzeszeń sportowych iż dobrze byłoby porzucić dotychczasowy system **warsztatów samotnych** a natomiast ze wszystkich ziem polskich uczynić **wytwórnice zdrowia, dzielności i pogody polskiej.** Aby w Polsce odnowionej każdy obywatel **umiał nosić głowę na karku,** aby potrafił stać na swojej własnej ziemi mocno, rąk jak należy używać i żeby mu pierś była godnym mieszkaniem dla polskiego serca.

Myśl ta przybrała kształt projektu **stworzenia wspólnego związku** dla wszystkich tych stowarzyszeń, które cielesną kulturę mają na celu. A więc trzeba było wici rozesłać, zwołać zjazd i projekt przedstawić, co właśnie **uczynione tu będzie.**

Jednocześnie postanowiliśmy zrobić przegląd naszej sprawności sportowej, mniemając, zdaje się słusznie, że nie masz lepszej agitacji dla rzeczy dobrej jak tę dobrą rzecz pokazać. **Tak więc Zjazd składa się z dwóch części: z obrad i zawodów.** Projekt wszędzie na ziemiach polskich przyjęto zyczliwie, nawet z zapalem. Ale stwierdzić musimy, że **utrudnienia przerosły nasze oczekiwania.** Otrzymanie pozwolenia od władz okupacyjnych dopiero na dwa dni przed terminem otwarcia Zjazdu musiało odbić się niekorzystnie na pracach przygotowanych. Brak nam tu nie tylko **przedstawicieli innych zaborów,** ale nawet niektóre **na terenie okupacji niemieckiej** istniejące towarzystwa sportowe zawiadomiły, że z powodu **odmowy wydania przepustek** przybyć nie mogą. Towarzystwo wioślarskie w **Koninie** zakomunikowało, że właśnie w ostatnich czasach, zostało przez władze okupacyjne rozwiązane. Podobny los spotkał **Związek Sokolski** w okupacji Niemieckiej. Trudno! Trzeba złe czasy przetrzymać. I — przetrzymamy. Ubolewamy szczególnie nad tem, że w miejscowości gdzie istnieje Jugendwehr niemiecka, i gdzie dozwolony jest skaut żydowski, odmówiono legalizacji Związku harcerskiego. Ale rąk zakładać nie zamierzamy choć spotykamy utrudnienia w pracy mającej na celu zdrowie cielesne i moralne. Nieobecność tutaj wielu naszych druhów nie przeszkodzi nam zestrzelić myśli i zamiarów w jedno ognisko! Przesyłając tym choć nieobecnym ale bliskim sportowe pozdrowienie wołamy, — **dowidzenia!**

W imieniu organizatorów Zjazdu mam zaszczyt prosić, aby przy ocenie przygotowania Zjazdu **uwzględniono te wielkie trudności** wśród których odbywały się prace przygotowawcze.

„Gdy przyjdzie pora,
Jutro jak wczora
Proch na proch weźmiem
Glinę na ołów,
Pożary wstaną z popiołów“.

Zawody lekkoatletyczne.

Tyle się słyszało w prasie codziennej i szerokich Kołach Sportowych o podniesieniu się poziomu lekkoatletycznego w kraju, że mimowoli spodziewano się ujrzeć na zawodach tych wyniki bardzo wysokie, oraz styl zawodników pierwszorzędných. Tymczasem zaledwie sprinterzy polscy popisali się zadawalająco, inni lekkoatleci byli natomiast mniej lub więcej słabi.

Biegi krótkie.

Udały się więc najlepiej. Czasy przedbiegów nieźle: 12,2 sek. — 12,1 — 12,9 i 13 sek. (ostatni bez walki). Półfinały zupełnie dobre poniżej 12 sek.: 11,8 (Polonia) i 11,9 (Korona). Finału czas nieco niższy od oczekiwanego: 11,8 sek. (chronometry 11,2 — 11,8 — 11,8 — 11,8, pierwszy, jako „oczywiście sprzedany“ odrzucono). Zwycięzcy Sośnicki, Kwiatkowski (obaj z Korony), Herse i Gebethner (obaj z Polonii). Wygrane w zwartej grupie.

Sośnicki dobry w stylu, jako materiał pierwszorzędny, ale bardzo krótki, najlepszy do skoku w dal z rozbiegu. Duża kultura sportowa. Pewna jednak chwiejność kondycji.

Kwiatkowski bardzo dobry, lubo wielce kapryśny materiał sprinterski. Jeszcze nie gotów. Obaj zbyt słabi fizycznie.

Herse zupełnie nieodpowiedni na sprintera, zbyt ciężki. Miejsce zajęte dzięki sile fizycznej.

Gebethner nie w kondycji w niedzielę (nie mógł powtórzyć czasu z sobotniego półfinału). Jako sprinter do setki za długi. Wyborny w 200 mtr. (wygrane pięknie w 24 sek., Sośnicki w biegu tym całkiem nieodpowiednim zawiódł zupełnie).

Szereda najlepszy z Korony do 200 mtr, silny fizycznie u szczytu kondycji, dzięki dobremu treningowi 200 mtr. w pięcioboju w 24,4, skok w dal z rozbiegu (również z pięcioboju) 583 cm.

Halich zwycięzca w 400 mtr. (56,2 sek.) w stylu niski, w wyniku słaby, wogóle niewytrenowany i znacznie wpięty w kondycji. Budził smutne refleksje. Do dystansu tego niema dziś Warszawa zawodnika.

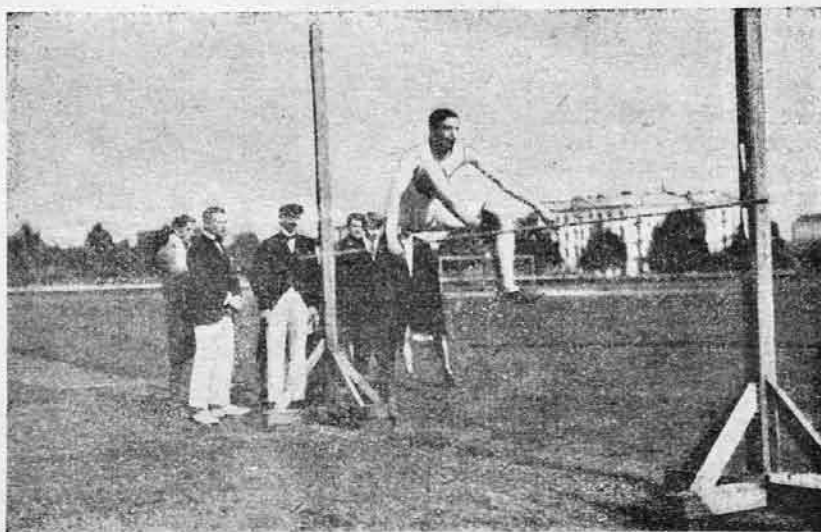
Bieg rozstawny 4×100 w czasie rekordu polskiego 46,8 sek. (chronometry 46,8 — 46,8 — 46,6 — 47) wygrane łatwo przez osadę „Korony“: Sośnicki — Sliwowski — Szereda — Kwiatkowski. Wynik przedni, charakter całości dość niewysoki: „Polonii“ 48,4 (o 0,4 lepszy od rekordu Warszawy).

Biegi średnie.

Duże dobre siły: Zantman (800 mtr. w 2 m. 16,9 sek.) i Zieliński (1500 mtr. w 4 m. 41,6 wygrane o pierś od Zautmana).

Zantman L. jako biegacz „demi-fond“ bardzo dobry, lubo surowy, a nawet zniszczony przez piłkę nożną. Stając do 1500 mtr. po 800 mtr. przegrał bardzo mało do Zielińskiego, który stawał tylko do 1500 mtr.). W rezultacie jednak czas słaby, a charakter biegu prymitywny. Musi dużo pracować.

Zieliński styl ładny, technika dobra, lecz widoczne przemęczenie długimi biegami. Jako materiał lepszy raczej do 800 mtr. 1500 niż 3000 mtr. i 5000 mtr. do których jest fizycznie za słaby. Naogół biegaczy na te przestrzenie brak.



K. Herse K. S. P. Nagroda II skok w wyż z miejsca.

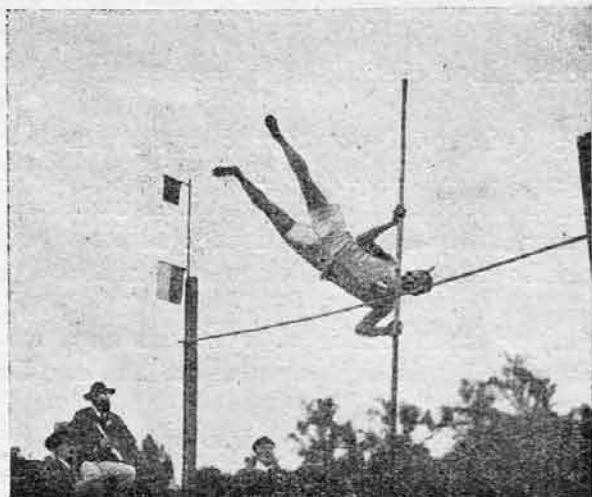
Biegi długie.

To w gruncie rzeczy bieg długi na 5000 mtr. stayerów nie mamy: Zieliński (19 m. 5,5 sek.) i w słabych czasach **Eberhardt** (drugi w 5000 mtr.) jako ma-

terjał lepiej niż przeciętny, lubo ile trenowany. **Orzechowski** starszy „amator” i zupełnie niestayer **Kościński** dobry przed wojną, obecnie poniżej wszelkiego poziomu. Łódzki zapasnik Hansel również nieodpowiedni.

Skok w dal z rozbiegu.

Wyniki bardzo dobre: pierwsi trzej po nad 6 mtr. zwycięzca Sośnicki 6,32 cm. Dotyczą się do punktu tego wszystkie uwagi powiedziane przy biegach krótkich o Sośnickim, Gebethnerze (604 cm.) i Kwiatkowskim (600 cm.). Pozostali skoczko- wie zupełnie słabi, walczący bez powodzenia z pięcioma metrami.



Skok wwyż z rozbiegu.

Polegał na nieporozumieniu: przypuszczano mianowicie, że bez sposobu amerykańskiego (z przerzutem nad poprzeczką) można coś osiągnąć. Ztąd wyniki godne litości: w okolicach półtora metra! Technika u wszystkich przypomina skoki przez skakanę małych dziewczynek w parku Ujazdowskim.

Skoki z miejsca.

Złe technicznie postawione. Wyniki bardzo umiarkowane 285 w dal (Sośnicki) i 129 wwyż (Niemczyński) Obadwaj zwycięzcy jako materiał dobrzy. Szkoda że Sośnicki nie próbował szczęścia w skoku wwyż 127, w dal — nie startował. Niezabitowski w dal nie najgorszy (284 cm.).

J. Kopczyński K. S. P., skok o tyczce, nagroda II.

wwyż 127, w dal — nie startował. Niezabitowski w dal nie najgorszy (284 cm.).

Skok o tyczce.

Jako materiał dobry Przedpełski, lubo wynik zupełnie słaby 270 cm. Jako gotowi lekkoatleci, którzy wszystko niemal osiągnęli dzięki treningowi godni uznania Reinberg (rekord 300 cm.) i ze znacznie mniejszą przyszłością Kopczyński (280 cm.). Technika wszędzie staroświecka.

R z u t y.

Należały do najmniej udanych. Najslabiej wypadła kula, mogąca konkurować ze skokiem wwyż z rozbiegu (9 mtr. 35 cm. zwycięzca, reszta koło 8 mtr.). Styl rzutu wszędzie zupełnie błędy. Materiał: przeciętny i niżej przeciętnego.

Dysk technicznie nieco lepszy (zwłaszcza Tisch) w wynikach zupełnie niedostateczny (zaledwie zwycięzca 30 mtr. 49 cm., reszta dwadzieścia kilka mtr.). Oszczep rzuwany w wolnym stylu, od lat ośmiu chwala Bogu zaniechanym, na co u nas nie zwraca się jakoś uwagi. Wynik zwycięzcy nie miarodajny (około 46 m.). Żółtowski jako materiał w rzucie oszczepem pierwszorzędny.

C h ó d.

Nieźle siły (Dobrowolski i Tabor) dobrze postawione, ale zupełnie początkujące. Przez to wyniki narazie amatorskie 10000 mtr. w 58 m. 36 sek. później jak się zdaje wyższe. Dział ten w klubach warszawskich jest bardzo zaniedbany.

* * *

Pod względem technicznym boisko było przygotowane w sposób lekceważący. Tor do skok przygotowany niedbale, co odbiło się na wynikach (zwłaszcza w skoku w dal z rozbiegu). Stojaki były zupełnie zrujnowane, regulowanie wysokości żmudne i niepewne, co utrudniało sędziowanie.

Tor po którym biegano również niewątpliwie pogarszał czasy i tak niezbyt świetne. Ale to co się działo w innych działach sportu przewyższa jeszcze stosunki w Agrykoli. Tylko o tem wspominają odpowiedni sprawozdawcy w innych działach.

Kazimierz Biernacki.



Match Polonia-Korona 3:2 (2:1).

Gra Polonia-Korona, tak dawno oczekiwana przez Warszawę jak i prowincję, doszła nareszcie do skutku na Zjeździe.

Pomimo zapowiedzi o punktualności zawodów obydwie drużyny spóźniają się o czterdzieści minut. Byli nawet złośliwi, którzy twierdzili, że kapitanowie nie doszli do porozumienia, wskutek czego sprawa musi być skierowana do wydziałów obu klubów i dopiero po porozumieniu się tych instancji gra może się odbyć.

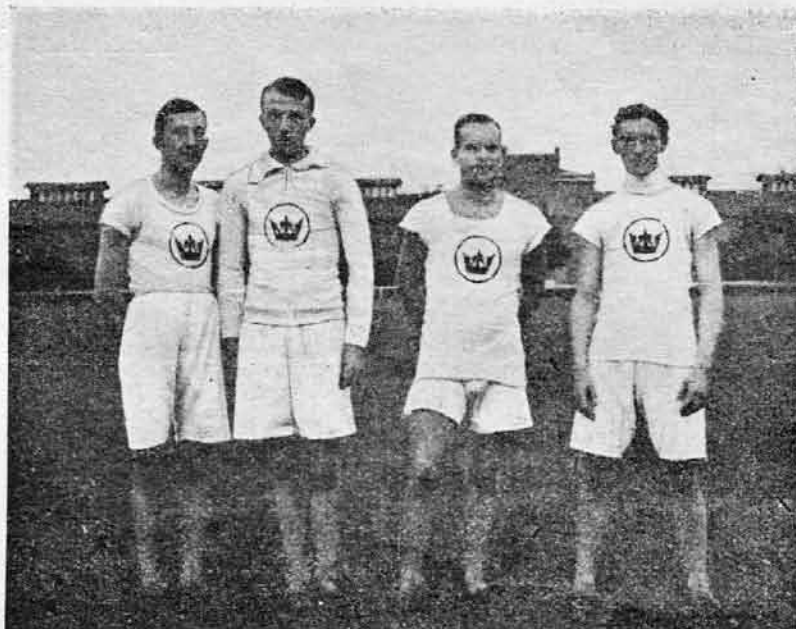
Publiczność spragniona ujrzeć grę tak dawno obiecywaną, dowiedziawszy się o pertraktacjach jakie odbywały się w szatni, wyrażała głośnie stukaniem swe niezadowolenie, myśmy dzielnie jej w tem sekundowali — i czy nie słusznie?... Czas już wielki, aby stworzyć „ligę“, która czuwałaby na podobnych wybrykach drużyn; bo cóż jest winna publiczność, coż jest winien sędzia — sędziowanie w naszych stosunkach nie należy bynajmniej do funkcji miłych.

Match rozpoczyna pod słońce Korona. Jej trójka środkowa momentalnie przenosi grę na połowę Polonii, stwarzając niebezpieczną sytuację pod bramką i... rozwiązuje ją najniefortunniej strzałem na rzut. Zdenerwowanie obu drużyn, mimo dobrego tempa, czyni grę niezdecydowaną i chaotyczną. Polonia opanowuje grę szybciej i rozpoczyna szereg ataków, utrzymując się przez pewien czas na połowie Korony. Stopniowo ilość starć przeprowadzanych ataków Korony zwiększa się, udaremnia je jednak bramkarz Przeworski, zabierając piłki z pod nóg przeciwników. W obronie sekunduje mu dzielnie lewy obrońca Stemel. Wkrótce następuje nowy atak Polonii i dotknięcie piłki ręką przez obrońcę Korony na polu karnym. Sędzia aplikuje rzut karny. Odbija go świetnie Loth II, wywołując burzę oklasków, zbyt jednak późno wraca do bramki, z czego korzysta lewy skrzydłowy „Polonii“ Zantman II i ładnym strzałem w prawy róg uzyskuje pierwszy punkt dla swego klubu. W kilka minut



Skok w dal z rozbiegiem St. Sośnicki
K. S. K. I nagroda.

potem, środek ataku Polonii, Pronaszko, wytrąca piłkę Lothowi—następuje strzał Dąbrowskiego i piłka po raz drugi siedzi w bramce Korony. Zarówno w pierwszym jak i w drugim wypadku zawinili — prawy obrońca i wyjątkowo słabo grający dnia tego prawy pomocnik Korony, nie kryjąc lewej strony ataku Polonii. Korona przeprowadza coraz gwałtowniejsze ataki, podtrzymywane dobrym tempem prawego skrzydłowego Żelechowskiego, szereg ładnych kombinacji uwieńczony zostaje strzałem Grabowskiego, złapanym już w siatce.



Bieg rozstawny. Osada K. S. K. Rekord wszechpolski 45. 8.
St. Sośnicki, Stef. Sliwowski, Miecz. Szereda, J. Kwiatkowski.

Mimo, że uzyskany punkt dodaje Koronie energii, jednak do przerwy rezultat pozostaje bez zmiany. Po pauzie inicjatywa przechodzi do Korony. Mnóstwo sytuacji, wypracowanych sumiennie przez półprawego Grabowskiego, psują środek i lewy łącznik ataku. Fiszer, który rehabilituje się wkrótce goalem zrobionym po przydługim nieco driblowaniu i licznych piruetach przed bramkarzem. Drugi punkt Korony, punkt wyrównujący, podnieca publiczność i graczy.

Gra chwilami niebardzo fair prowadzona, daje powody do uwag sędziowskich i wreszcie do usunięcia z boiska środkowych ataku, obu drużyn jednocześnie. Jeszcze tylko parę minut do końca. Publiczność przewiduje rewanż. Zapadający zmrok ułatwia jednak strzał Wellerowi z prawego skrzydła i siedzi goal decydujący o rycerstwie Polonii. Sędziował p. Szleszer.

Zawody szermierskie

na Z. P. Z. S. i G.

Zawody same jako takie, były dość ciekawe, lecz zupełnie nie dały przeciętnemu widzowi miary poziomu szermierki w Królestwie, gdyż najlepsze szable zasiały przy stoliku sędziowskim. To też nic dziwnego, że pisma niemieckie bardzo pesymistycznie wyrażały się o szermierce u nas, lecz zapewne zmieniłyby zdanie widząc Oppenheimów, Przyborowskich i innych przy robocie.

A dlaczego nie staneli ci panowie, którzy bądź co bądź są kandydatami na przyszłych re-

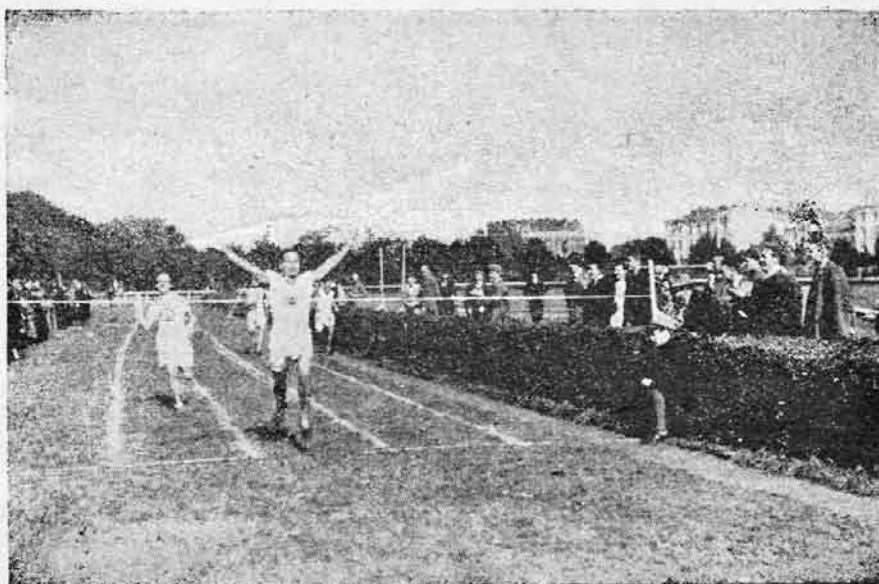
prezentantów Polski na Olimpiadę—jest to zagadką. Wogóle jak do tej pory to cały poziom, nie tylko szermierki, lecz i wszystkich sportów w Królestwie jest zagadką, i sił swoich ciągle nie możemy wykazać.

Zresztą najwymowniejszym tego dowodem był fakt, że zaledwie trzy stowarzyszenia dały swoich reprezentantów.

Zawody podzielono na dwie kategorie: dla nagrodzonych t. j. takich szermierzy, którzy już kiedykolwiek otrzymywali nagrody i dla nienagrodzonych t. j. takich, którzy stawali do zawodów, lecz żadnej nagrody nie otrzymali.

W zawodach dla nagrodzonych wyszli zwycięzcami: miejsce pierwsze, Walczak Tadeusz (K. S. Korona); miejsce drugie, Bielawski Bolesław (Koło Gim. Tow. Prac. Handl.); miejsce trzecie, Buchweitz Adolf (K. S. Korona);

W zawodach dla nienagrodzonych wyszli zwycięzcami: miejsce pierwsze, Kaper Bronisław (K. S. Korona); miejsce drugie, Kułakowski Władysław (K. S. Korona); miejsce trzecie, Dmowski Zygmunt (Koło Gim. Tow. Prac. Handl.).



Pięciobój. Finisz biegu 200 metrowego. M. Szereda, 1 nagroda.

Wynik wyścigu wioślarskiego

w Zjeździe Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych

w dniu 22 września 1918 r.

Miejsce	Zawodnik	Czas	T E M P O			Uwagi	Strona
			pocz.	środ.	koniec		
I. Skullingi.							
1.	Z. Jędrzejowski	7'28"	30	30	32		P.
2.	J. Duchowski		30	30	—	Tor przejechał.	W.
						W podłuż przystani Wioślarek.	

II. Szóstki nasadne.

1.	W. Nadratowski (U.)	7'51½"	36	30	34	O 3 długości.	W.
2.	T. Maliszewski (P).		33	32	32		P.

III. Czwórki odsadne (gigi).

1.	Z. Pryliński (K.)	7'11"	43	40	44		P.
2.	L. Majewski		41			Łódź uszkodzona. Tor przejechali.	W.

IV. Czwórki półodsadne (półbaki) — Wyścig dla pań.

1.	M. Roguska	9'14½"	41	32	36	O 1 długość.	W.
2.	H. Olszyńska		36	34	32		P.

V. Pair Oareds.

1.	R. Drewnicki	6'39"	31	28	42	O ½ długości.	P.
2.	S. Zamowski		32	30	38		W.

Arbiter zameldował, że biegi odbyły się prawidłowo, żadnych kolizji łodzi nie było.

Czas startu pierwszej łodzi g. 10 m. 1 s. 48.

„ „ ostatniej łodzi g. 11 m. 51 s. 37½.



Zawody pływackie

na Z. P. Z. S. i G.

Zawody pływackie na Zjeździe niewiele różniły się od zawodów urządzanych do tej pory. Pod względem organizacyjnym niewiele były lepsze, natomiast pod względem jakościowym były o wiele gorsze.

Braki techniczne zawodów były w oczy: Start był robiony na okrzyk, zamiast jak się to zwykle robi — na strzały; celownik bez liny, — w biegu na 100 met. start odbył się z wąskiego pomostu, tak że zawodnicy wpadali przy skoku na siebie, — znów był tylko jeden stoper, — i wreszcie urządzono zawody na wodzie bieżącej w dodatku na rzece niezregulowanej. W tych warunkach robione wyniki nie mogą być przecież miarodajne, gdyż bardzo często wygrywa bieg nie ten, kto lepiej pływa, a ten kto się dostał, wyrażając się technicznie, na dobrą wodę t. j. dostał się na prąd. Jako fakt przytoczę bieg na 500 metrów urządzany na konkursie przez szkołę pp. K. gdzie jeden z najlepszych sprinterów p. Cz. Wajcht przyszedł 6, tylko dzięki temu, że wpadł na spokojniejszą wodę.

Więc na Zjeździe gdzie trzeba było pokazać, jak należy urządzać zawody pływackie, nie doprowadzono do tego aby choć bieg 100 mtr. startowano na stojącej wodzie. A taką przestrzeń na stawie w parku Skaryszewskim można było odmierzyć. Następnie urządzenie zawodów na bieżącej wodzie ma to do siebie, że nie można osiągniętego czasu porównać z rekordem, (wszędzie rekordy są ustanawiane na stojącej wodzie). Jeżeli zaś chcielibyśmy doliczyć szybkość prądu, to też wynik nie będzie ścisły, gdyż niemal na każdym metrze szybkość prądu jest inna. Więc Zjazd choć miał na celu, rozejrzenie się w siłach, jakie w dziedzinie sportu pływackiego posiadamy, to nie osiągnął tego w pierwszej linji dzięki fałszywej organizacji zawodów.

Zawody rozpoczęły się biegiem na 1000 metrów. Bieg ten zupełnie lekko, lecz zupełnie bez stylu, wygrał inż. Zdzisław Gillewicz, (K. S. Korona) płynąc ostatnie 200 metrów na boku, z początku zaś po żabim. Szkoda że p. G. nie płynął cały czas na boku, gdyż budowa jego temu systemowi najlepiej odpowiada, i czas byłby z pewnością dużo lepszy; finisz zaś powinien kończyć choćby „trudgenem“ gdyż mając na drugi raz poważniejszych konkurentów, biegu nie uda mu się wygrać płynąc finisz na boku. Czas 11 m. 15,4 sek.

O kilkanaście długości za pierwszym przypłynął na czas p. A Zaleski (Ak. Zw. Sportowe) robiąc czas słaby 2 m. 6,2 sek. Bieg 100 metrów odbył się przy udziale 4 zawodników; miejsce pierwsze przyznano p. Henrykowi Niezabotowskiemu (K. S. Korona).

Skoki były chaotyczne, jedni skakali z odskoczni drudzy z wieży lub łącznie, jak było, nie wiem, gdyż program nie opiewał spisu skoków. Za wykonanie skoków z odskoczni i z wieży miejsce pierwsze przyznano p. R. Mące (Ak. Zw. Sportowe). Dlaczego nie przyznano nagrody p. H. Eizenbettowi za skoki z odskoczni, w których pokazał szkołę i wysoki styl?

Zawody odbyły się przy temperaturze wody 12° C i temperaturze powietrza 13° C.



Wojsko a sport.

Wojna terazniejsza powołała na pole walki całe narody, a wynik ostateczny walki zależny jest od patriotyzmu, siły ducha i woli, wychowania obywatela, wyszkolenia żołnierza. W terazniejszych warunkach bytu i walki, która toczy się we wszystkich dziedzinach życia, naród, który niechce, by owoce jego pracy służyły wrogowi, by trudy i znoje, by krew jego służyły innym bez korzyści dla Ojczyzny jego, naród ten musi się tak zorganizować, by wszystkie siły swoje



Regaty na Wiśle. Wyścig „gigów”. Wygrała osada m. Kalisza pod sterem p. Prylińskiego. Na przystanku red. Radwan, prezes Kaliskiego Tow. Wioślarskiego.

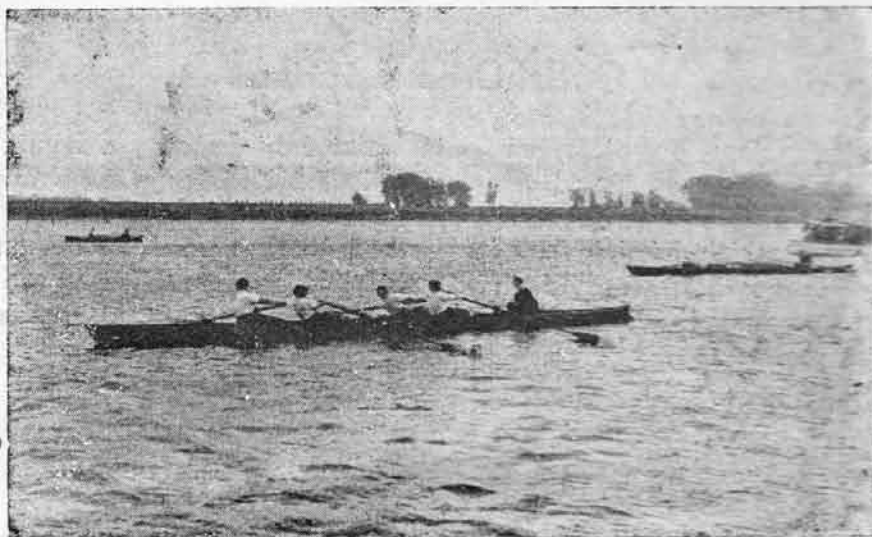
zużytkować w potrzebnej mierze dla swoich celów, by wykrześć z siebie tyle sił, ile walka potrzebuje, dla celu tego musi zużytkować umiejętnie każdą jednostkę, i jednostka taka musi być przedtem opowiednio do zadań, które ją czekają, wychowana, wyszkolona.

Obywatel-żołnierz otrzymuje wychowanie w rodzinie, w szkole, w wojsku i w życiu społecznym. W uzależnieniu od stopnia sprawności tych czynników, otrzymamy w ostatecznym wyniku żołnierza-obywatela, a od sprawności tego ostatniego zależy powodzenie wojenne, a zatem i losy narodu.

Jaki naród—takie wojsko.

Wojsko jest to ta część obywateli kraju, których naród przygotowuje i wysyła do obrony granic i włości. Gdy dawniej do wojska szła tylko część obywateli, obecnie powołuje się do walki wszystkich zdolnych ponosić trudy fizyczne, a wielka wojna europejska stworzyła nową kategorię powołanych do służby pomocniczej.

Zadaniem wojskowości jest wyszkolenie żołnierza i wyzyskanie służby pomocniczej. Zadania wychowawcze wojska polegają na rozwiązaniu cnót obywatelskich, wyrobieniu zrozumienia zadań obywatelskich i podniesieniu godności obywatelskiej, życiu gromadzkim, spójności społecznej, zdolności do poświęceń, wyrobieniu karności t. j. posłuchu dla władzy, jako reprezentantki ogólnych interesów narodu, zniwelowaniu wybujałej indywidualności, uzupełnieniu wychowania szkolnego, przyuczeniu i przyzwyczajeniu do porządku, ładu i oszczędności. W czasie pokoju żołnierze otrzymują wyszkolenie wojskowe w służbie czynnej oraz na ćwiczeniach urządzanych dla rezerwistów i obrony krajowej.



Regaty na Wiśle. Wioślarki pod sterem p. Roguskiej.

Cztery momenty rozstrzygają o terminie służby w wojsku stałym:

- 1) obrona kraju (zdolność zaczepna),
- 2) wyszkolenie wojska,
- 3) budżet i
- 4) interesy ludności.

1) Obrona kraju wymaga ciągłej gotowości bojowej i w jej interesie jest, by cała ludność męzka otrzymała wyszkolenie wojskowe i aby wojsko stałe było jaknajliczniejsze. Ludność Królestwa Polskiego wynosi obecnie około 9,500,000 mieszkańców. Jeden rocznik daje nieco mniej niż 100,000 popisowych, po odliczeniu niezdolnych fizycznie, przypuszczać należy, że rocznik da około 75,000 rekrutów.

2) Wyszkolenie wojskowe i wychowanie żołnierza jest tem lepsze, im żołnierz dłużej się uczy, a termin tego jest w odwrotnym stosunku do stopnia inteligencji i przygotowania rekruta. Według opinii rzeczoznawców, biorąc pod uwagę wszystkie warunki dla wyćwiczenia żołnierza wszystkich rodzajów broni, potrzebna jest dwuletnia służba w wojsku stałym. Według projektu Ustawy wojskowej, termin służby w wojsku stałym może być przedłużany w razie potrzeby (§ 17, Tytuł II).

3) Ze względu na duże wydatki, połączone z utrzymaniem wojska, pożądane jest, by jaknajmniej ludzi pozostawiało na utrzymaniu państwa. Koszt utworzenia armji

na każde 100,000 żołnierzy wyniesie około 120,000,000 mk. jednorazowo, pozatem utrzymanie każdego żołnierza, bez amunicji i bez kosztów opieki wyniesie około 1,800 mk. rocznie.

4) Interesy ludności i interesy gospodarcze kraju wymagają, by jaknajmniej ludzi odrywać od pracy codziennej produkcyjnej. Obrona kraju zaś wymaga koniecznych ofiar. Dwuletni termin służby już jest znaczną ulgą dla ludności, a projekt Ustawy Wojskowej przewiduje jeszcze możliwość pewnych ulg w długości trwania służby w wojsku stałym, w zależności od tego, jak prędko rekrut przyswoi sobie wykształcenie wojskowe (§ 7, Tytuł II). W interesie więc ludności i kraju leży, by rekruci powołani do służby wojskowej posiadali już pewne wykształcenie wojskowe. Towarzystwa wojskowe i sportowe, jako środek pomocniczy w wykształceniu żołnierza i militaryzujący społeczeństwo, mogą powiększyć zdolność obrony, a z drugiej strony winny wpłynąć na skrócenie terminu służby w wojsku stałym.

A przede wszystkim najskuteczniejszą pomoc w powiększeniu zdolności obrony może i powinna dać szkoła polska.



Skok na szerokość (p. W. G. członek „Polonji“).

W 10 państwach europejskich wprowadzono ćwiczenia wojskowe do szkół; najdawniej w Bułgarii (1867), najpóźniej w Austrii (1910). Austria natomiast organizuje obowiązkowe ćwiczenia w szkołach średnich (1915 r.). Najbardziej zmilitaryzowano młodzież w Niemczech, gdzie istnieją 4 duże organizacje pod opieką i kontrolą państwa, z tych Jugendkompagnien dają zupełnie wojskowe wykształcenie i nawet po wstąpieniu do stałego wojska pewne przywileje. W Anglii pierwszorzędnym czynnikiem samowychowania młodzieży jest popularny Skauting. Na zachodzie Europy są zwolennicy i przeciwnicy militaryzowania młodzieży i na tem tle powstała już duża literatura. Zgadza się natomiast wszyscy, że ważną tę sprawę winno ująć w swe ręce państwo.

Polska stoi przed doniosłym zadaniem i wobec niezorganizowania jeszcze własnego państwa, jest miejsce na inicjatywę obywatelską.

Nie tu miejsce rozważać szczegóły tej konieczności, natomiast należy podać do wiadomości ogółu potrzeby te według rozumienia czynników wojskowych.

Projekt Ustawy Wojskowej (§ 18, Tytuł III. Przygotowanie wojskowe młodzieży) przewiduje, iż „Komenda Główna Wojsk Polskich może w porozumieniu z odpowiednimi ministerstwami zarządzić dla młodzieży od lat 16 do 20 roku życia ćwiczenia i kursy sportowo-wojskowe, dające młodzieży ogólne przygotowawcze wykształcenie wojenne. Ćwiczenia te i kursy mogą się odbywać jedynie w miejscu zamieszkania młodzieży, a pod względem czasu będą stosowane do zawodu młodzieży“.

Służba na wojnie jest niezmiernie uciążliwa i wyczerpująca. Żołnierz, gdy wstępuje w walkę, już jest zmęczony akcją wstępną, a że bitwy obecnie są przeważnie

długotrwale, wymaga się więc od żołnierzy zahartowania i wzwyczajania do trudów i to właśnie ma na celu fizyczne przygotowanie żołnierza, i tą drogą osiąga się zmniejszenie strat z powodu wyczerpania i chorób. O ile więc rekrut przed wstąpieniem do wojska będzie już posiadał potrzebne warunki, o tyle mniej czasu i pracy zajmie jego wychowanie (wzwyczajanie do trudów) i wyszkolenie.

Można się sprzeczać, czy w organizacjach sportowo-wojskowych wprowadzać karność koszarową i w jakim stopniu młodzież ma przechodzić ćwiczenia istotnie wojskowe praktyczne i teoretyczne, natomiast wszyscy rzeczoznawcy zgadzają się, że powiększenie wytrzymałości fizycznej młodzieży potrzebnem jest nie tylko dla służby wojskowej, ale i dla podniesienia stanu zdrowotności w kraju.

W naszych warunkach i stosownie do przewidywań Ustawy Wojskowej, należałoby utworzyć 3 typy organizacji wojskowo-sportowej dla młodzieży i rezerwistów:

- 1) inteligencją szkolną i pozaszkolną,
- 2) miejską,
- 3) wiejską.

W organizacjach tych młodzież od lat 16 do 18 przechodziłaby gimnastykę ogólną i wojskową, oraz musztrę, a młodzież starsza miałaby specjalne kursy wojskowe, z wykładami teoretycznymi i strzelnicą. Czy to będzie włączone do programu szkół, to jeszcze jest rzeczą przyszłości.

Ze względu na potrzebę przeszkolenia wojskowego całej męskiej ludności kraju, będą powołani na ćwiczenia wojskowe rezerwiści na 20 tygodni i zaliczeni do obrony krajowej na 12 tygodni, czy to odrazu na cały okres, czy też kilkakrotnie na krótsze okresy. Dla ludzi posiadających odpowiednie kwalifikacje inteligenckie prawdopodobnie będą otwarte szkoły oficerów zapasowych. Będzie to z korzyścią dla państwa, dla interesów ludności i interesów gospodarczych kraju, gdy siły twórcze będą jaknajmniej odrywane od pracy produkcyjnej, a z drugiej strony zdolność obrony kraju jest koniecznością. Zadaniem więc patriotycznem organizacji wojskowych, strzeleckich i sportowych będzie przygotowanie wojskowe ludności w takim stopniu, by ćwiczenia dla rezerwistów i obrony krajowej skrócić do minimum.

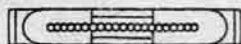
Organizujący się więc Związek Towarzystw gimnastycznych i sportowych winien sprawę tę mieć na uwadze i wystąpić z odpowiednią inicjatywą, która niewątpliwie spotka się z sympatycznem przyjęciem ze strony rządu.

Sprawa tak doniosła, jak fizyczne wychowanie narodu musi być podporządkowaną rządowi.

Państwa zachodnie oceniły należycie doniosłość tej ważnej sprawy i powołały do tego celu specjalne instytucje państwowe. Belgja, a przede wszystkim Szwecja potworzyły specjalne katedry na swych wszechnicach, mające na celu przygotowanie sił fachowych, jako kierowników wychowania fizycznego. Zdrowotność narodu, to zapewnienie pomyślności i następnym pokoleniom.

Spodziewać się należy, że rząd nasz przez powołanie specjalnych delegatów Wojskowości, Ministerstwa Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Opieki Społecznej i Ochrony Pracy powoła nowy urząd — „Instytut wychowania fizycznego“, który skoordynuje inicjatywę prywatną na tem polu i zapewni Towarzystwom wojskowym, strzeleckim, sportowym i gimnastycznym opiekę i poparcie rządu, a z drugiej strony da należytą kontrolę i kierownictwo przez Inspektoraty okręgowe wychowania fizycznego.

Podporucznik *Michalski Karol.*



MECZ HOCKEY'OWY

między drużynami Akademicką i Cywilną
Klubu Sportowego „KORONA”.

7:4

Hockey ziemny powstał przed 30 laty w Anglii i tam też najbardziej się rozwinął. Po angiłkach pierwsze miejsce zajmują Niemcy, dalej Francja, Belgja, Szwajcarja, Dania i Holandia. U nas do niedawna Hockey'a nie znano zupełnie; grano jedynie w Hockey'a na lodzie i na wrotkach — obydwie pochodne Hockey'a ziemnego. Ten ostatni grywany był w Łodzi i Krakowie, lecz nigdzie nie zdołano go rozwinąć. Dopiero w początkach roku bieżącego K. S. „KORONA” wprowadził za pomocą sił fachowych z zachodu grę w Hockey'a ziemnego i postawił ją na drodze racjonalnego rozwoju.

Taktyka Hockey'a jest mniej więcej tą samą co i gry w piłkę nożną. Jednak Hockey zabrania popychania, zasłaniania piłki i gry całym ciałem, co stale praktykuje się w piłce nożnej. W Hockey'u już za samo odwrócenie się do przeciwnika tyłem rozlega się karzący gwizdek sędziego. Prócz bramkarza nikomu nie wolno uderzać piłki

nogą, wolno ją natomiast zatrzymywać ręką lub nogą (bez odbijania); uderzać wolno jedynie tylko kijem i to płaską jego stroną. Bramka jest zdobyta, jeżeli uderzono piłkę w promieniu „pola strzału” (półkole dokoła bramki o promieniu 13,6 mtr.). W wypadku przejścia piłki przez linię bramkową z winy napastnika, następuje t. zw. $\frac{3}{4}$ t. j. „bully” w odległości $22\frac{1}{2}$ mtr. od linii bramkowej, gdy zaś z winy broniącego następuje różny (strzał z rogu pola).

Pole gry: długości 90 mtr., szerokości 55 mtr.

Akademicy koszulki kolorowe: Kubicki, Lindeman, Niezabitowski, Elger, Makarowski, Ożarowski, Kurman, Knauff, Kleinadel, Śliwowski, Gridiger.

Cywilni koszulki białe: Szereda II-gi Choroszczuk, Thisch, Eberhardt, Jóźwik, Weyrauch, Zoller, Kołakowski, Świeżyński, Szereda I-szy Piątkowski. Sędzia: p. H. Jeziorowski.

W niedzielę dn. 13 października odbył się w parku Sobieskiego mecz hockey'owy między powyższymi drużynami. W pierwszych 20 minutach gry atakowała w ostrym tempie drużyna cywilna, zdobywając 3 bramki. Po upływie tego czasu akademicy przechodzą do napadu, strzelając kolejno 2 bramki i tracąc 1. Rezultat ten 4:2 pozostaje aż do przerwy bez zmiany. Po rozpoczęciu 2-j połowy gra staje się ostrzejszą, gdyż akademicy starają się wyrównać szanse, co jednak im się nie udaje, i chociaż zdobyli dwie bramki to końcowy rezultat był 7:4 na korzyść „cywilnych”.

Cała gra była prowadzona w wyjątkowo ostrym tempie, jednak szwankowało w obydwu drużynach t. zw. zgranie i brakowało ciekawszych kombinacji. Te przymioty zdobywa się wieloletnią pracą, a pamiętajmy, że wszyscy w Koronie grają zaledwie od paru miesięcy. Dzięki tylko brakowi zgrania wyróżnić się mogli poszczególni gracze. W drużynie „cywilnej” stanęli na wysokości zadania i wykazali niepoślednią technikę gry: środek napadu Thisch i środek pomocy Zoller, jak również prawy obrońca Szereda I-y z małą uwagą co do ostatniego, iż niepotrzebnie wózkując¹⁾ nie wyzyskuje błyskawicznie położenia, co winien w krótkim czasie naprawić. U akademików duże opanowanie gry wykazali lewe skrzydło Gridiger i środek napadu Kleinadel, z którego gry jednak bił w oczy fatalny brak treningu. Inni grali gorliwie może zbyt gorliwie, indywidualnie jak Makarowski lub Lindeman, a zwłaszcza ten pierwszy, zapominali, że każdy gracz w drużynie jest tylko składowym kółkiem całego mecha-

¹⁾ Wyrażenie techniczne = to dribble.

nizmu. Poza powyższymi usterkami mecz przedstawił nam niezwykle materiał w graczach i chociaż rezultat 7:4 nie jest świetny, to powstał on dzięki źle zorganizowanej obronie obydwu drużyn. W końcu słówko o bramkarzach—obydwu drużyn—obadwaj nie stanęli ani przez chwilę na wysokości zadania. Zdenerwowanie, chwiejność, a nawet bojaźń przed piłką powodowała puszczenie takich bramek, jakie przez każdego przeciętnego bramkarza odbite być winne.

Tyle o meczu i graczach, teraz o sędzim. Sędziował zastępczo p. Walczak dosyć niepewnie i zupełnie nieuważnie, ale każdy musi przejść nowicjat, tym więcej, że sędzię programowego ogarnęło często spotykane u niego zdenerwowanie i dlatego sędziował p. Walczak.

Ciekawie zapowiadają się rozgrywki o pierwsze miejsce między drużynami hockey'owymi K. S. Korona, a zarazem zagadką do rozwiązania jest skład pierwszej drużyny hockey'owej.

Kurs dla nauczycieli gimnastyki. Ministerstwo W. R. i O. P. otwiera w styczniu kurs dla przygotowania nauczycieli gimnastyki i kierowników gier ruchowych w szkołach. W czasie roku szkolnego zajęcia na kursie odbywać się będą po południu, zaś w czerwcu w godzinach rannych i popołudniowych. W lipcu odbędą się egzamina, poczem wydane zostaną świadectwa nauczycielskie. Nauka bezpłatna. Słuchaczom z prowincji mogą być przyznane zapomogi po 200 mk. miesięcznie.

Zapisywać się na kurs mogą: osoby obecnie prowadzące w szkołach gimnastykę, nauczyciele przedmiotów innych i wogóle osoby posiadające wykształcenie w zakresie 6-ciu klas o ile udowodnią swą zdatność fizyczną i usprawnienie w ćwiczeniach ruchowych. Wiek 19—35 lat.

Wraz z podaniem należy składać krótkie curriculum vitae z oznaczeniem dokładnym posiadanych kwalifikacji i powołaniem się na świadectwa posiadane oraz opinię lekarza o stanie zdrowia.

Zjazd w sprawie wyludnienia kraju.

Zjazd w sprawie wyludnienia kraju odbywał się w Warszawie w ciągu pierwszych trzech dni listopada.

W wielu przemówieniach uwidaczniano zatrważające zjawisko zmniejszania się ludności na ziemiach polskich dotkniętych wojną, spowodowane przez wzmogłą śmiertelność, emigrację przymusową i zniżenie się przyrostu ludności. W referatach i wnioskach podano wiele projektów przeciwdziałania temu zjawisku groźnemu dla siły powstającego Państwa Polskiego. Podnoszono też konieczność kładzenia nacisku na stronę fizyczną wychowania w celu poprawienia rasy polskiej. W tej sprawie Zjazd zaakceptował jednogłośnie wniosek d-ra Wł. Osmolskiego. Brzmi ten wniosek jak następuje:

Zważywszy

że usiłowanie podniesienia energii narodowej i potęgi państwowej Polski opierać się winno nie tylko na zapobieganiu wyludnieniu ale również na podniesieniu wartości biologicznej poszczególnych obywateli i rasy polskiej

że wskaźnikiem stanu fizycznego narodu jest zdolność ludności męskiej do noszenia broni

że środków do naprawy obecnego stanu rzeczy dostarczy wychowanie fizyczne, w niem zaś wielką rolę odgrywają ćwiczenia ruchowe i sport, które te ćwiczenia stoją na ziemiach polskich w porównaniu z krajami innymi bardzo nisko

że ćwiczenia ruchowe potrzebne są niezbędnie nie tylko dla młodzieży szkolnej płci obu, lecz także dla pozaszkolnej w okresie dorastania i w wieku młodzieńczym, gdyż są one nie tylko bodźcem rozwojowym, ale także orężem w walce z gruźlicą, alkoholizmem i rozpustą.

Zjazd odwołuje się do Ministerstw: Oświecenia publicznego, Zdrowia publicznego, Wojny i Spraw wewnętrznych o wspólne wytworzenie planu i organizacji powszechnego kształcenia fizycznego młodzieży za pomocą ćwiczeń ruchowych.

KRONIKA.

Ak. Zw. Sportowe przystąpiły do likwidacji Centrali. Tworząc jednocześnie ogólny Akademicki Związek Sportowy.

„Cracovia” z dniem 1 listopada zakończyła sezon footballowy.

Korona-Touring w Łodzi dnia 8/9 zakończył się zwycięstwem Korony 3:1 (1:0). Grę rozpoczęła Korona, atakując przeciwnika bez przerwy całą pierwszą część gry i robiąc jedną bramkę. Jednakże atak Korony zawodził, po pierwsze przypisać należy to postawieniu przez „wydział” Korony, gracz bardzo słabego na prawym skrzydle. Po drugie Stempel, lewy bok Touringu pokazał, co dobry gracz umie zrobić mając nawet takich przeciwników jak trójka środkowa ataku Korony.

Po pierwsze Touring mając wiatr za sobą atakuje i w parę minut robi bramkę. Gra zaczyna przybierać ostre tempo. Korona mimo gry pod wiatr zaczyna intensywniej kombinować. Piętnaście minut przed końcem gry z dobrego wyłożenia Crabowskiego, Zelechowski łapie piłkę i bramka siedzi. Touring ma jednakże nadzieję skończyć grę chociaż na remis, to też cała linja strzela i atakuje, lecz wszystkie próby zrobienia bramki rozbijają się o Lataurę i Lotha. Trzy minuty przed końcem, Kowalski strzałem przez siebie pakuje piłkę do Łódzian. Przed grą Touring wręczył gościom wieniec z odpowiednim napisem.

Korona-Sturm w Łodzi dnia 6.10. Sturm mistrz Łodzi w latach 1916, 1917 i 1918 nie zawiodł wygrywając z Koroną 4:2 (3:0). Gra nie była ciekawa, gdyż Korona, która ciągle po za Warszawą gra w osłabionym składzie (tym razem brakowało Latawca) musiała ciągle prawie się bronić. Do pauzy Sturm robi 3 bramki, gra wydaje się już dla Korony klęską. Lecz po pauzie atak Korony się skupia, tyły z Lothem i Płonką pracują lepiej, to też 2 bramki są rezultatem tych wysiłków. Lecz to nie ratuje Korony i Sturm z ładnego strzału Fiszera pakuje w siatkę czwartego gola.

Korona-reprezentacja Barkochby i Ł. Tow. Sport. w Łodzi 20. X. 6:0 (3:0). Sezon wyjazdów Korona kończy tym metchem no i wygraną. Wygrana ta jednak bynajmniej nie przynosi wielkiej sławy Koronie gdyż tę kombinowaną drużynę Korona powinna „nabić” przynajmniej 2 razy tyle.

Polonia - Touring na boisku w Helenowie w Łodzi dnia 13. X zakończył się porażką drużyny łódzkiej 5:0 (2:0).

K. S. Warta w Poznaniu wydał sprawozdanie roczne.

Zarząd stanowią: prezes M. Beym, vice prezes K. Urbański, skłretarz S. Dzierżgowski, skarbnik

K. Skowrońska, gosp. lokalu W. Przybylski, gosp. boiska F. Rotnicki, bibliotekarz H. Kapińska czł. zarządu: S. Maciejewski i A. Rozpłodowski, kierownik sportowy Zdz. Schultz Klub liczy 176 członków. Sekcji czynnych: piłka-nożna, lekkoatletyka i tenis. Pierwsza drużyna grała 26 razy, druga 8, trzecia 5, czwarta 4. Ważniejsze gry pierwszej drużyny z S. C. „Schlesien” przegrała 7:0 (1:0); rewanż przegrała 5:0 (1:0); z S. O. „Move” przegrała 6:2 (2:1). Zawody tenisowe odbyły się w sierpniu z udziałem 54 osób. Klub chociaż nie może się jeszcze poszczycić lepszymi wynikami sportowymi, jednakże pracuje nadzwyczaj intensywnie, szczególnie nad organizacją. Pod tym względem należy mu się całkowite uznanie, gdyż tam gdzie są dobre podstawy organizacyjne, tem i przyszłość sportowa klubu jest zapewniona.

Jesienne regaty wioślarskie w Krakowie. W niedzielę dnia 22. IX b. r. urządziła Sekcja Wioślarska Akademickiego Związku Sportowego w Krakowie wspólnie z Oddziałem Wioślarskim Sokoła Krakowskiego doroczne regaty międzyklubowe. Dzień ich zeszedł się z dniem I zjazdu polskich stowarzyszeń sportowych i gimnastycznych w Warszawie. Stosunki wojenne uniemożliwiły do tego stopnia kontakt wzajemny, że gorącemu życzeniu Akad. Związku Sportowego wystawienia na pierwsze polskie igrzyska swojej drużyny wioślarskiej i pływackiej—nie mogło stać się zadość. Niechże sprawozdanie to częściowo zadośćuczynieniem za nieobecność.

Regaty, którym cały czas towarzyszyła piękna pogoda, miały dzięki zaciętemu współzawodnictwu obu towarzystw bardzo zajmujący przebieg. Akademicki Związek Sportowy wyszedł obroną ręką: na 5 biegów sportowych, zdobył 3 i to mimo luk i zmian, jakie w poszczególnych osadach spowodowała grasująca w Krakowie epidemia influeney hiszpańskiej; był to wyścig skullingów podwójnych mieszanych, skullingów podwójnych mieszanych, skullingów panów ponad lat 40 i czwórek wyścigowych. Mimo braku dobrego treningu i zgrania się poszczególnych osad, co dawało wioślarzom Sokoła naturalną przewagę—A. Z. S. górował doskonałą techniką i stylem jazdy. Szczególnie widocznem było to w wyścigu podwójnych skullingów (mieszanych), gdzie osada A. Z. S. pozostawiła współzawodników o parę łodzi w tyle i w wyścigu czwórek gdzieś zwycięstwo wydarła osada A. Z. S. we finishu 1/4 długości łodzi. Wynik szczególny był następujący:

1. Skullingi podwójne mieszane 1 A. Z. S. osada Czastawska, Dutkiewicz Wł. Z. Jakubowska (ster) 3 min. 39 sek.

II. Czwórka nasadnia nowicjuszy. 1. O. W. S. K. — osada Karwat B., Misiąg jun., Stefański, Zimmel, ster: Jaworzyński. 3 min. 59²/₅ sek.

III. Skullingi pojedyncze (bieg na czas, ponieważ A. Z. S. nie wystawił swego wioślarza): Chalawa O. W. S. K. 4 min. 23²/₅ sek.

IV. Czwórki fornirowe (raceboaty). 1. A. Z. S. — osada: Fäcler, Czastawska, Dutkiewicz W., Dutkiewicz O., ster: Gadomski J. 3 min. 52²/₅ sek.

V. Skullingi podwójne pam-oar (ponad lat 40). 1 A. Z. S. — osada: Rudy, Ritterselold, ster: D-r W. Majewski 4 min. 24¹/₅ sek.

VI. Kajaki (bieg na czas ponieważ A. Z. S. nie wystawił wioślarza). 1. O. W. S. K. Iskrzyński.

VII. Szóstki nasadnie juniorów. 1. O. W. S. K. — osada Chalawa, inż. Bobkowski, Rajtar, Stefański, Karwat B., Zimmel, ster: Tresler 3 min. 23²/₅ sek. Osada A. Z. S. z powodu zepsucia się siodełka (przodownikowi) musiała się z wyścigu wycofać.

Jako sędziowie fungowali pp. Doerman (A. Z. S.), kap. Kunze, inż. Jaszczurowski, dyr. Róg (O. W. S. K.); starterem był p. G. Weiss.

Komunikat

nadesłany przez Klub Sportowy „Polonia“.

W dniu 29 sierpnia 1918 roku odbyło się zebranie Ligi Sportowej w Łodzi, na którym reprezentanci Łódzkich Zrzeszeń Sportowych z jednej strony i delegat K. S. „Polonia“ w Warszawie z drugiej, omawiali sprawę, dotyczącą zajścia w dniu 9 maja na boisku w parku Agrykola w Warszawie.

W imię rozwoju sportu doszło do porozumienia i załatwienia sporu między Ligą Sportową w Łodzi i K. S. „Polonia“ w Warszawie.

Po oświadczeniu przedstawicieli, iż winni obu stron zostali odpowiednio ukarani, postanowiono wszystkie listy otwarte i korespondencję wewnętrzną odwołać.

Nawiązując stosunki przyjazne, obie strony wierzą, że porozumienie to będzie pomostem do dalszego rozwoju sportu w Polsce.

Sturm: *B. Fiszer.*

Polonia: *A. Aier.*

Klub Turystów: *A. Kahn.*

Łódzki Klub Sport.: *Al. Kowalski.*

Bar Kochba: *R. Rozenbat.*

Łódzkie Tow. Sport.: *H. Schram.*

Prezes Ligi: *J. Schneider.*

Przedstaw. K. S. „Polonia“ w Warsz.
M. Szlesser.

Sekretarz Ligi: *A. Kowalski.*

Podziękowania.

Szanownym sympatykom K. S. Korona P. P. Ostrowskiemu i Wasiutyńskiemu z ziemi kaliskiej, składa podziękowanie za pamiątkowy żeton, bramkarz pierwszej drużyny piłki-nożnej. Jan Loth.

Sympatykowi sportu, Szanownemu Panu Zaleskiemu, składają podziękowanie

za pamiątkowe żetony, zawodnicy K. S. Korona.

M. Szereda, J. Zieliński, S. Sośnicki, J. Kwiatkowski, J. Loth.

Nieznany sympatykowi sportu, składają podziękowanie za pamiątkowe żetony, gracze pierwszej drużyny piłki-nożnej K. S. Korona. *T. Grabowski, J. Zoller.*

TREŚĆ NUMERU: Po zjeździe. *Dr. W. O.* Zjazd Polskich Zrzeszeń Sportowych i Gimnastycznych. Przemówienie dr. St. Kopczyńskiego, delegata Ministerstwa Zdrowia. Przemówienie dr. Osmólskiego. Zawody lekkoatletyczne. *Kazimierz Biarnacki.* Match Polonia—Korona 3:2 (2:1). Zawody szermierskie. Wynik wyścigu wioślarskiego. Zawody pływackie. Wojsko a sport. Podporucznik *Michalski Karol.* Mecz hockey'owy. Zjazd w sprawie wyludnienia kraju. Kronika. Komunikat. Podziękowania.

Warszawskie Koło Sportowe

Biuro Zarządu — ul. Wiejska 11.

Siedziba — Park Sobieskiego, Agrykola, ul. Myśliwiecka 1.

KOMITET WARSZAWSKIEGO KOŁA SPORTOWEGO:

August hr. Potocki, Prezes, Stanisław Lilpop, V. Prezes, Olszewski Stanisław, Skarbnik, Stanisław Kleczkowski, Sekretarz, Berson Edward, Drabczyk Teodor Dr., Górski Mieczysław, Goldstand Leon. **Zastępcy:** Tabęcki Michał, Wysocki Antoni, Zaborowski Stanisław Dr., Zaleski Tadeusz, Jankowski Alfred, Jeziorański Jan, Lilpop Henryk, Ordęga Michał, Raczyński Karol hr., Stodolski Leon, Woroniecki Michał ks., Wielopolski Aleksander Margr. **Komisja Rewizyjna:** Berson Michał, Ciechanowski Jan, Szwejczer Józef, Tarnowski Jerzy hr. **Komisja Finansowo-Gospodarcza:** Leon Stodolski, Przewodniczący, Karol Olszewski, Skarbnik, Mieczysław Górski, Stanisław Kleczkowski, Tadeusz Zaleski. **Zarząd Sekcji Gier Ruchowych:** Karol hr. Raczyński, Przewodniczący, Dr. Teodor Drabczyk, V. Przewodniczący, Leon Goldstand, Zdzisław Gillewicz, Henryk Jeziorowski, Stanisław Rapacki, Henryk Pągowski, Michał ks. Woroniecki.



Towarzystwo Wioślarskie

w WARSZAWIE

Przystań na Wiśle.

Zimowa siedziba: Foksal 19.



Klub Wioślarek Polskich

WARSZAWA, MAZOWIECKA 7.

Skład Zarządu Klubu Wioślarek Polskich zgodnie z wynikiem wyborów Ogólnego Zebrania w Kwietniu 1918r. ukonstytuował się jak następuje:

Prezeska — Wanda Herse. Vice-prezeska — Stanisława Hanówna. Nacz. przystani — Halina Olszyńska. Vice-Naczelniczka — Jadwiga Idzikowska. Sekretarka — Marja Dubowik. Protokulantka — Felicja Białowiejska. Skarbniczka — Władysława Fynfsztyk. Buchalterka — Zofja Wyszynska. Kierownicza Sekc. Sportowej — Wanda Nowacka. Bibliotekarka — Marja Roguska. Gospodyni lokalu — Janina Łokcikowska. Członkini Zarządu Eugenia Makowska.

Delegację Sterniczą, której zadaniem jest rozwój życia sportowego na Wiśle stanowią: Stanisława Hanówna, Halina Olszyńska, Władysława Fynfsztyk, Marja Roguska, Janina Łokcikowska, Józefa Dobranowska.

WIADOMOŚCI KLUBOWE.

WARSZAWSKIE KOŁO SPORTOWE

BIURO ZARZĄDU — ul. Wiejska 11,
SIEDZIBA — Park Sobieskiego, AGRYKOLA, ul. Myśliwiecka 1.



TOWARZYSTWO WIOŚLARSKIE w WARSZAWIE.

Przystań na Wiśle. Zimowa siedziba: Foksal 19.



KLUB WIOŚLAREK POLSKICH WARSZAWA, MAZOWIECKA 7.



WARSZ. TOW. ŁYŻWIARSKIE SZOPENA № 3. (Dolina Szwajcarska).



KLUB SPORTOWY „KORONA” WARSZAWA, AL. UJAZDOWSKIE 22.



KLUB SPORTOWY „POLONIA” WARSZAWA, SZCZYGLA 1.